

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 25 września 2019 roku, w sprawie o sygn. akt II Ns 2414/11, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi II Wydział Cywilny postanowił:

1. stwierdzić, że spadek po S. G., synu S. i E., zmarłym 11 lutego 2010 roku w Ł. i tam ostatnie stale zamieszkałym, z mocy ustawy nabyli: żona spadkodawcy J. G. (1) z domu G. oraz synowie spadkodawcy G. G. (1) (syn S. i M. z domu N.) i J. G. (2) (syn S. i M. z domu N.) po 1/3 (jednej trzeciej) części z całości spadku każdy z nich;
2. przyznać i wypłacić kuratorowi dla nieznanego z miejsca pobytu uczestnika J. I. R. wynagrodzenie w kwocie 360 zł (trzysta sześćdziesiąt złotych) z funduszy Skarbu Państwa Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi;
3. ustalić, że każdy z uczestników ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie.

Sąd Rejonowy w toku postępowania ustalił, że w dniu 11 lutego 2010 r. w Ł. zmarł S. G., syn S. i E., a ostatnio przed śmiercią stale zamieszkały w Ł.. Pozostawił po sobie drugą żonę J. G. (1) z domu G. oraz dwóch synów z pierwszego małżeństwa: J. G. (2) (syna M. z domu N.) i G. G. (1) (syna M. z domu N.). Spadkodawca wychowywał i opiekował się synem G., natomiast jego pierwsza żona - synem J. G. (2). Żaden ze spadkobierców nie zrzekał się dziedziczenia, nie odrzucił spadku, nie został uznany za niegodnego dziedziczenia. Druga żona S. G. - J. G. (1) z domu G. zmarła niecałe dwa miesiące po swoim mężu tj. 2 kwietnia 2010 r. w Ł..

Dnia 7 września 1999 r. S. G. i J. G. (3) stawili się w kancelarii w C. (USA) u notariusza P. P., celem sporządzenia testamentów. Zarówno S. G. jak jego żona J. G. (3) tego dnia sporządzili testamenty w języku angielskim.

S. G. posługiwał się językiem polskim. Słabo znał język angielski – zaledwie kilka słów. Spadkodawca nie potrafił swobodnie komunikować się w języku angielskim.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił ustalić, że testament S. G. został sporządzony w języku angielskim u notariusza w C. - P. P.. Zatytułowany został „Ostatnia wola i testament S. G.". Rozpoczyna się od wskazania adresu zamieszkania spadkodawcy w C. w Stanach Zjednoczonych, a następnie od określenia, że będąc osobą pełnoletnią, zdrową na umyśle i ze sprawną pamięcią oświadczył, że mocą tego testamentu jest to jego ostatnia wola, wskazał, że odwołuje wszelkie oświadczenia woli oraz dokumenty, testamenty jakie mógł sporządzić. S. G. polecił wykonawcy testamentu zapłacenie reszty spadkowej jego majątku bez podziału albo zwrotu wszelkich jego długów wszelkich wydatków z tytułu administrowania własnością podlegającą temu testamentowi niezależnie od miejsca jej lokalizacji oraz całego majątku spadku, podatku od przekazania oraz podatku spadkowego, które staną się należne z powodu jego śmierci.

Dalej w treści testamentu S. G. wskazał że przekazuje, powierza i zapisuje cały swój majątek osobisty i nieruchomości w których posiadaniu będzie w chwili śmierci w tym, lecz nie wyłącznie, mieszkanie znajdujące się przy ulicy (...) w Ł. (Polska) oraz nieruchomość znajdującą się w (...) koło A. Ł. (Polska) jego żonie J. G. (3), jeśli go przeżyje, a jeśli jego żona J. umrze przed nim S. G. przekazał, powierzył i zapisał cały swój majątek tak osobisty jak i nieruchomości wnuczce jego żony J. – A. K. zamieszkałej w Polsce przy ul. (...) w Ł..

Przedmiotowym testamentem S. G. wyznaczył i powołał jego żonę J. jako wykonawcę jego ostatniej woli oraz testamentów. Jeśli z dowolnej przyczyny nie wystąpi ona lub przestanie występować jako wykonawca, wyznaczył swoją pasierbice D.. S. G. polecił, aby jego wykonawca nie był zobowiązany do złożenia zabezpieczenia z tytułu realizacji jego zobowiązania w Sądzie Okręgowym w stanie Illinois ani w innym sądzie, gdzie może być potwierdzona jego ostatnia wola i testament. Wskazany testamentem S. G. polecił wykonawcy testamentu zapłacenie reszty spadkowego majątku, podlegającemu temu testamentowi wszystkich jego długów (innych niż długi zabezpieczone polisą na życie), wszystkich wydatków z tytułu administrowania jego majątkiem oraz całego majątku, spadku, podatku

przekazania oraz podatku spadkowego, innego niż podatek od międzypokoleniowych transferów majątku, który nie jest należny z tytułu jego majątku, które stanie się należny z powodu jego śmierci. S. G. zrzekł się w tym testamencie wszelkich praw dochodzenia od kogokolwiek, w tym beneficjenta jego ubezpieczenia na życie, jakiegokolwiek części tych podatków. Spadkodawca udzielił wykonawcy testamentu następujących pełnomocnictw i swobody decyzji w zakresie każdej sprawy, która może być wykonana bez nakazu sądowego:

a. sprzedaż drogą publiczną lub prywatną, zatrzymanie, najem – w całości lub części majątku osobistego lub nieruchomości lub pożyczanie pieniędzy pod hipotekę lub zastaw,

b. rozliczenie roszczeń na rzecz lub wobec jego majątku,

c. wykonanie lub niewykonanie wyboru lub opcji przyznanej wykonawcom przez kodeks skarbowy z mocą po jego śmierci, nawet jeśli takie wykonanie lub niewykonanie zwiększony lub zmniejszy kapitał lub dochody majątku, bez korekty w kapitale lub majątku,

d. rozprawienie reszty spadkowej jego majątku w gotówce lub naturze lub częściowo w gotówce i w naturze, a dlatego celu określenie przez wykonawcę wartości majątku rozprawionego w naturze będzie wiążące oraz zawarcie i dostarczenie wszelkich aktów, umów, hipotek, dokumentów sprzedaży i innych dokumentów niezbędnych lub pożądanych dla wykonania pełnomocnictwa i decyzji wykonawcy.

Przedmiotowy testament podpisał S. G. oraz 2 świadków, w tym J. B. (1) (drugi ze świadków na testamencie podpisał się w sposób nieczytelny), a oprócz świadków podpisał się także notariusz P. P.. Świadkowie i notariusz podpisali oświadczenie, że należycie zaprzysiężeni oświadczają, że widzieli S. G. jak w ich obecności podpisał powyższy dokument na jego końcu, a następnie oświadczył, że jest to jego ostatnia wola i poprosił ich o bycie świadkami. Świadkowie podpisali, że uznają, że jest on zdrowy na umyśle i ze sprawną pamięcią i nie działa on pod przymusem ani ograniczeniami żadnego rodzaju. Oświadczenie to podpisał J. B. (1) jako świadek, inna osoba w sposób nieczytelny oraz notariusz.

Tak sporządzony testament został otwarty i ogłoszony przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi w sprawie II Ns 1601/10 w dniu 4 stycznia 2011 r. Podobnej treści testament tego samego dnia co spadkodawca tj. 7 września 1999 r. sporządziła jego żona - J. G. (3), przy czym do spadku powołała po sobie męża S. G., a w przypadku gdyby on nie mógł dziedziczyć swoją wnuczkę A. K..

Sąd Rejonowy ustalił, że w latach 90-tych ubiegłego wieku spadkodawca w rozmowie ze swoim synem G. wskazywał, że nie widzi potrzeby sporządzenia testamentu.

Żona spadkodawcy - J. G. (3) do USA wyjechała w 1988 r. na zaproszenie syna spadkodawcy - G. G. (1) (wnioskodawcy). Przez kolejne lata J. G. (3) pracowała w Stanach Zjednoczonych, ubiegając się o Zieloną Kartę.

Spadkodawca S. G. w latach 1990 – 1997 przebywał kilkakrotnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej u swojej żony J. G. (3) i syna G. G. (1). To syn G. sponsorował spadkodawcy wizę amerykańską.

Pobyty S. G. w USA trwały wówczas od kilku do kilkunastu miesięcy. W tym czasie w Polsce spadkodawca pracował.

W 1996 r. spadkodawca miał kłopoty z orientacją w terenie i mylił drogę. Zapominał o drobnych rzeczach. W 1996 r. spadkodawca sprowadził ze Stanów Zjednoczonych do Polski samochód.

W 1997 r. spadkodawca funkcjonował normalnie, radził sobie w życiu codziennym, miał jedynie problemy z topografią. Zdarzyło się, że nie potrafił odnaleźć drogi do domu rodzinnego w T., do którego wcześniej drogę znał doskonale.

Po przejściu na emeryturę w Polsce, spadkodawca podjął decyzję o wyjeździe na dłużej do USA. Przed wyjazdem wyremontował w Polsce mieszkanie przy ul. (...) w Ł.. W remoncie i zakupach pomagał spadkodawcy M. K. – zięć

żony spadkodawcy J., a ojciec uczestniczki A. B. (1) (z domu K.). Formalności wizowe w Polsce pomagał spadkodawcy załatwić M. K., a w USA syn G. G. (1).

Pod koniec lat 90-tych ze spadkodawcą zaczęło się coś dziać. Pojawiały się problemy z pamięcią, nie mógł się zorganizować.

W styczniu 1999 r. spadkodawca jeszcze zupełnie dobrze funkcjonował, ale już zapominał m.in. słowa.

W dniu 30 stycznia 1999 r. S. G. sprzedał swój samochód H. (...), którą przemieszczał się na terytorium Polski. Tego dnia podpisał umowę ze swoimi krewnymi W. G. i A. G.. Wszystkie czynności związane z przerejestrowaniem samochodu wykonali nabywcy.

W dniu 30 stycznia 1999 r. spadkodawca przybył do USA z zamiarem dłuższego pobytu. Spadkodawca po przylocie do S. był w kiepskim nastroju, zdarzało mu się płakać. Często klócił się ze swoją żoną J.. Żona poszła z nim do lekarza, mówiącego w języku polskim – dr H.. Lekarz zdiagnozował u spadkodawcy A. w pierwszej połowie 1999 r.

W roku 1999 r. i kolejnych latach spadkodawca już nie pracował, ani nie prowadził faktycznie działalności gospodarczej a jedynie zgłaszał ją do urzędu w USA, celem opłacania funduszu emerytalnego, aby mieć ubezpieczenie społeczne i medyczne w USA.

W dniach 27 i 28 maja 1999 r. S. G. operował kamerą nagrywając film podczas jazdy samochodem ulicami miasta. Głównym komentatorem nagrany na tym filmie jest żona spadkodawcy. Wodzenie kamerą przez spadkodawcę było nieporadne, występują dłuższe okresy, gdy kamera rejestruje bliskie tło, tak jakby nie została wyłączona pomimo zaprzestania nagrywania. Na filmie słychać jak spadkodawca wielokrotnie pyta o nazwy ulic, którymi jadą, kilkakrotnie zadaje pytanie o nazwę tego samego budynku, denerwuje się gdy nie może sobie przypomnieć nazwy tego budynku ani też zapamiętać nazwy podawanej przez swoją żonę. Spadkodawca nie pamiętał, że był operowany w jednym z budynków, koło którego przyjeżdżają. Samochód prowadziła żona spadkodawcy, a spadkodawca, który w tym czasie nakręca film odpowiada żonie krótkimi, ogólnymi i stereotypowymi sformułowaniami, przekręcał wyrazy.

Spadkodawca wstydził się, że nie pamięta drogi, że zapomina nazwiska. Nie przyznawał się do tego, udawał, że pamięta.

W sierpniu 1999 r. u spadkodawcy była już zdiagnozowana choroba Alzheimerera. Spadkodawca w tym czasie siedział w domu i nic nie robił. Przygotował sobie ewentualnie posiłek.

P. G. (1) (syn G. G. (1)) latem 1999 r. dowiedział się, że jego dziadek S. G. choruje na chorobę Alzheimerera.

Siostra spadkodawcy D. P. (1) o chorobie (A.) brata dowiedziała się w sierpniu 1999 r., kiedy to cały miesiąc sierpień opiekowała się bratem pod nieobecność jego żony J.. W sierpniu 1999 r. spadkodawca wymagał już opieki przez cały czas. Wprawdzie był sprawny fizycznie, ale miał zaniki pamięci. S. G. nie pamiętał, czy zgasił światło, wyłączył gaz. Zapominał gdzie jest, miał pretensje do swojej siostry, że biła go jak byli dziećmi. Z czasem stan zdrowia psychiczny spadkodawcy pogarszał się.

Od wiosny 1999 r. występowały u spadkodawcy objawy choroby degeneracyjnej mózgu zdiagnozowanej później jako choroba Alzheimerera, które przejawiały się objawami neurologicznymi typowymi dla choroby P. (spowolnienie psychoruchowe, drżenie kończyn) oraz zaburzeniami w sferze psychicznej – objawami depresyjnymi i postępującym otępieniem. Już wówczas przesiewowy test neuropsychologiczny oceniający funkcjonowanie poznawcze spadkodawcy wykazał, że występowało u niego otępienie umiarkowanego stopnia (16-18 punktów w 1999 r.). Choroba miała charakter postępujący – w 2000 r. punktacja spadkodawcy w tym teście wynosiła 12 punktów.

Jak wynikało ze zgromadzonego materiału dowodowego, dnia 7 września 1999 r. S. G. i J. G. (3) stawili się w kancelarii u notariusza P. P., celem sporządzenia testamentów. Notariusz P. P. nie władał językiem polskim. Zatrudnił asystentki, które mówiły po hiszpańsku i po polsku. Zarówno S. G. jak jego żona J. G. (3) tego dnia sporządzili

testamenty w języku angielskim. S. G. posługiwał się językiem polskim. Słabo znał język angielski – zaledwie kilka słów. Spadkodawca nie potrafił swobodnie komunikować się w języku angielskim.

Dopuszczony dowód z przesłuchania wnioskodawcy, pozwolił Sądowi Rejonowemu na ustalenie, że jesienią 1999 r. stan zdrowia S. G. znacznie się pogorszył, co przekazywano telefonicznie G. G. (1). Wówczas kontakt telefoniczny ze spadkodawcą był już słaby. Odpowiadał na proste pytania, przy trudniejszych pytaniach oddawał słuchawkę swojej żonie J.. Zdarzyło się że spadkodawca wyszedł sam z domu i zgubił się. Przed Bożym Narodzeniem 1999 r. spadkodawca, będąc sam upadł na ulicy, doznał stłuczenia głowy i stracił przytomność. Przyjechała policja i pogotowie. Wówczas już spadkodawca podczas nieobecności swojej żony wymagał opieki opiekunki.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 19 maja 2000 r. w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w C. stawiał się S. G. wraz ze swoją żoną J. G. (3). W obecności konsula S. G. podpisał pełnomocnictwo dla swojej pasierbicy - D. K. do zarządzania działką spadkodawcy wraz z naniesieniami położoną w (...) k./A. Ł..

Przed Świątami Bożego Narodzenia 2001 r. żona spadkodawcy sporządziła kartkę świąteczną z życzeniami skierowaną do A., pisząc, że S. G. już do niej nie zadzwoni, bo ma problemy z mową, gdyż cierpi na chorobę A.. J. G. (3) na kartce wskazuje, że jej mąż tak jest zdrowy, tylko głowa mu nie pracuje.

W sierpniu 2001 r. spadkodawca stawiał się w urzędzie, aby przedłużyć zieloną kartę.

W 2001 r. po raz pierwszy został umieszczony w domu opieki. Na podstawie załączonej dokumentacji medycznej Sądowi I instancji udało się ustalić, że w dniu 28 czerwca 2002 S. G. został przyjęty do placówki opiekuńczej z rozpoznaniem otępienia, choroby Alzheimera i choroby P., stwierdzono u niego wówczas poważny stan, chorobę powiązaną z demencją. Podczas pobytu w domu opieki latem 2002 r. spadkodawca nie był już osobą komunikatywną. Fizycznie nadal był osobą silną, natomiast psychicznie był już bez kontaktu. Nie można było się z nim porozumieć słownie, praktycznie już nie mówił, tylko uśmiechał się, nie pamiętał.

W 2002 r. J. G. (3) przyleciała do Polski ze swoim mężem S. G., celem przeprowadzenia badań u spadkodawcy. W tym czasie był już osobą osowiałą, widać było, że coś się z nim dzieje, zapominał słowa, wypowiadał się w sposób nielogiczny. W 2002 r. u spadkodawcy rozpoznano nadciśnienie tętnicze. W wieku 70 lat - w dniu 24 września 2002 r. spadkodawca nie rozpoznawał już swojego syna G.. W 2004 r. spadkodawca dodatkowo chorował na zapalenie oskrzeli i krwotoczne zapalenie pęcherza. W 2006 r. w wywiadzie rozpoznano u S. G. padaczkę.

Wedle ustaleń stanu faktycznego, w 2006 r. spadkodawca powrócił na stałe do Polski pod opieką swojej żony J.. Po powrocie do kraju rozpoznano u spadkodawcy głębokie otępienie.

W dniu 17 maja 2007 r. Sąd Okręgowy w Łodzi ubezwłasnowolnił całkowicie z powodu zaburzeń psychicznych S. G.. Jak wskazano w opinii sądowo – psychiatrycznej wydanej na potrzeby postępowania o ubezwłasnowolnienie spadkodawca wykazywał nasilone zaburzenia psychiczne pod postacią głębokich zaburzeń otępiennych w przebiegu choroby Alzheimera, nie był zdolny do wyrażania woli ani samodzielnego kierowania swoim postępowaniem, nie był też zdolny do samodzielnego zaspokajania swoich potrzeb życiowych i wymagał stałej opieki i pielęgnacji.

Na podstawie dokumentacji medycznej spadkodawcy, Sąd Rejonowy wywiódł, że w 2007 r. spadkodawca cierpiał na żółtaczkę mechaniczną i zapalenie pęcherzyka żółciowego.

W dniu 11 lutego 2010 r. zmarł S. G. m.in. z powodu zatorowości płucnej z masywnym obu stronach zapaleniem płuc w stadium niewydolności krążeniowo – oddechowej. Na przestrzeni wielu lat wcześniej w dokumentacji zgromadzonej konsekwentnie pojawia się rozpoznanie u spadkodawcy choroby Alzheimera. S. G. cierpiał na postępujące otępienie typu A., którego stopień w 1999 r. był umiarkowany. Z przeważającym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że w dniu 7 września 1999 r. S. G. z powodu tych zaburzeń był niezdolny do świadomego, a w szczególności swobodnego powzięcia decyzji i wyrażenia woli w zakresie sporządzonego testamentu. Dokumentacja medyczna wskazuje na szybki przebieg procesu otępiennego u spadkodawcy.

Otępienie A. charakteryzuje się postępującym deficytem intelektualnym, deficytami funkcji poznawczych tzn. zaburzeniami pamięci krótkoterminowej i długoterminowej, zaburzeniami orientacji, upośledzeniem zdolności myślenia w tym myślenia abstrakcyjnego i rozumienia, zmniejszeniem wątków myślowych, upośledzeniem krytycyzmu, występowaniem afazji, apraksji i agnozji, zaburzeniami codziennego funkcjonowania i zmianą zachowania, a także innymi objawami towarzyszącymi: depresją, nietrzymanie afektu, występowaniem urojeń, gwałtownych wybuchów słownych i emocjonalnych oraz nieprawidłowościami neurologicznymi – m.in. zwiększeniem napięcia mięśniowego, miokloniami, zaburzeniami chodu, napadami padaczkowymi.

Sąd Rejonowy poczynił w oparciu o powołane dowody w postaci załączonych do akt sprawy dokumentów, zeznań świadków oraz przesłuchaniu wnioskodawcy i uczestników oraz opinii biegłej psychiatrii wydanej w niniejszej sprawie. Sąd oparł się także na dokumentach zawartych w aktach SO w Łodzi postępowania o ubezwłasnowolnienie.

Sąd Rejonowy uznał za całkowicie wiarygodną opinię biegłej psychiatrii wydaną w niniejszej sprawie. Nie stoją w sprzeczności z wnioskami z tej opinii okoliczności, że spadkodawca przez odpuszczeniem Polski w 1999 r. sprzedał samochód, jako że zbył go na rzecz swoich krewnych, którzy mogli pomóc mu w konstruowaniu umowy sprzedaży, a następnie wykonali wszystkie czynności celem przerejestrowania auta. Nie budzi także wątpliwości Sądu, że spadkodawca przed wyjazdem do USA w styczniu 1999 r. przeprowadził remont mieszkania w Ł., a następnie sam odbył podróż do USA. Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego w nadzorowaniu nad remontem i w zakupach pomagał mu M. K.. S. G. w styczniu 1999 r. był jeszcze w takim stanie, że mógł odbyć samodzielnie podróż z Polski do USA. Należy podkreślić, że jego stan zdrowia pogarszał się drastycznie w drugim kwartale 1999 r. i później.

W ocenie Sądu Rejonowego fakt, że spadkodawca w 2001 r. udzielił pełnomocnictwa w Konsulacie nie przesądza, że był w pełni świadomy, zdrowy i miał swobodę decyzji. Nie można pominąć faktu, że już w 2001 r. S. G. wymagał opieki, miał zdiagnozowaną chorobę Alzheimera, a pomimo tego jego stan fizyczny był na tyle dobry, że mógł stawić się w Konsulacie w towarzystwie innych osób i podpisać pełnomocnictwo, tym bardziej, że spadkodawca wstydził się swoich braków w pamięci i udawał, że pamięta. Jeszcze raz należy podkreślić, że brak swobody testowania we wrześniu 1999 r. wynikało nie tylko ze stanu psychicznego spadkodawcy, ale przede wszystkim z braku właściwej komunikacji w języku angielskim.

Sąd I instancji oddalił wnioski o przesłuchanie w charakterze świadków P. P. i J. B. (1), A. Pasięka. Należy wskazać, że ocenę stanu zdrowia psychicznego spadkodawcy dokonała biegła psychiatra. Biegła uznając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy za wystarczający do wydania opinii. Biegła oceniając stan zdrowia S. G., opierała się przede wszystkim na dokumentacji medycznej zebranej w niniejszej sprawie, a także na załączonym do sprawy filmu wykonanym przez spadkodawcę na kilka miesięcy przed datą sporządzenia testamentu oraz pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. A ocena braku swobody testowania nie wynika tylko ze stanu psychicznego spadkodawcy, ale także z braku komunikacji w języku angielskim. To że spadkodawca nie władał językiem angielskim w sposób komunikatywny było bezsporne w niniejszej sprawie. Nie można przy tym pominąć faktu, że P. P. nie włada językiem polskim i z całą pewnością nie miał możliwości pełnej oceny stanu zdrowia S. G., skoro nie był w stanie skomunikować się z nim bezpośrednio, tym bardziej, że nie jest lekarzem tylko notariuszem. Także świadek J. B. (1) i A. Pasięka, nie będąc lekarzami mogli nie dostrzec zmian w stanie zdrowia psychicznego spadkodawcy, tym bardziej, że jak można zaobserwować na załączonym filmie spadkodawca dużo mniej mówił od swojej żony. Oglądając nagranie można odnieść wrażenie, że był wycofany, a zatem także w dacie sporządzenia testamentu mógł być małomówny, co mogło tylko uspić czujność świadków tego testamentu. Na marginesie jedynie należy wskazać, że od 1999 r., kiedy to sporządzony został testament spadkodawcy upłynęło 10 lat, a tak znaczny upływ czasu z całą pewnością zaciera pamięć ludzką, w tym świadków J. B. (1), A. Pasięki i notariusza.

Sąd Rejonowy oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu (...), jako że wydana przez biegłą psychiatrę opinia jest zupełna, logiczna i jasna. Jej wiarygodność nie budziła żadnych wątpliwości Sądu. Nie można pominąć faktu, że biegła wydając opinię zapoznała się z całokształtem materiału dowodowego. O tym, że biegła nie wydaje opinii po pobieżnym zapoznaniu się z materiałem dowodowym świadczy fakt, że na rozprawie w dniu 15 lutego 2017 r. biegła stwierdziła, że po zapoznaniu się w warunkach S. sądowej z nagraniem na płycie CD nie jest w stanie

wydać opinii i wniosowała o umożliwienie jej szczegółowego zapoznania się przedmiotowym nagraniem i wydanie opinii uzupełniającej pisemnej. Po przesłaniu biegłej płyty CD wydała ona uzupełniającą opinię psychiatryczną, którą Sąd ocenia za w pełni wiarygodną. W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie można też odmówić biegłej wieloletniego doświadczenia w opiniowaniu stanów psychicznych spadkodawców dla sądów okręgu (...).

Sąd Rejonowy oddalił wnioski uczestniczki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego neurologa i psychologa, jako nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, jako że zdolność testowania, ocenę świadomości testowania spadkodawcy ocenia biegły psychiatra. Zdaniem Sądu meriti kluczowym było również to, że biegła psychiatra podkreśla, że spadkodawca był niezdolny do swobodnego powzięcia decyzji i wyrażenia woli w zakresie sporządzonego testamentu, co jest o tyle doniosłe, że faktycznie spadkodawca bardzo słabo znał język angielski, a notariusz, u którego sporządzony został testament nie znał języka polskiego. Wprawdzie jedna z pracownic zatrudnionych u notariusza znała język polski i to ona przetłumaczyła testament z języka polskiego na angielski, aczkolwiek jak wynika z treści oświadczeń złożonych w dniu sporządzenia testamentów świadkami byli A. Pasięka i (...), żona spadkodawcy oraz notariusz. Należy w tym miejscu podkreślić, że nie zawezwano do tej czynności tłumacza dla spadkodawcy, tak aby miał świadomość podpisywanych dokumentów. Biorąc pod uwagę rozwijającą się chorobę Alzheimera u spadkodawcy i jego słabą znajomość języka angielskiego oraz skomplikowaną treść testamentu i jego obszerność Sąd Rejonowy nie miał wątpliwości, że spadkodawca nie miał swobody w powzięciu decyzji i wyrażenia woli w zakresie tego testamentu. Przeczy temu także wyrażana w latach-90 tych, wobec swojego syna G., wola o braku chęci sporządzania testamentu, a zatem S. G. chciał, aby także jego synowie (a z całą pewnością wnioskodawca, którego wychowywał) po nim dziedziczyli.

Uczestniczka A. B. (1) podała podczas przesłuchania, że w latach 90-tych, kiedy spadkodawca był w Polsce to nie dostrzegła u niego żadnych odchyłeń od normy w zachowaniu, aczkolwiek jak sama przyznała oceniała to przez pryzmat dziecka, a zatem mogła pewnych symptomów w zachowaniu spadkodawcy nie dostrzec. Podobnie świadek D. K. (pasierbica spadkodawcy) zeznała, że przed wyjazdem spadkodawcy do USA w styczniu 1999 r., nie wiedziała o żadnych chorobach spadkodawcy, nie leczył się na nic, jeździł autem. Słowa te nie pozostają jednak w sprzeczności z zeznaniami pozostałych świadków, którzy twierdzili, że w końcu lat 90-tych ubiegłego wieku dostrzegali pewne zmiany w zachowaniu spadkodawcy (zapominał słowa, miał problemu z topografią). Nie można pominąć faktu, że w tamtym czasie jak wynika z ustaleń faktycznych spadkodawca, jeszcze sobie dobrze radził w Polsce, był w pełni sprawny fizycznie, a pojawiające się symptomy zaburzeń pamięci, mogły być niedostrzegalne dla niektórych osób. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że każdy człowiek potrafi coś zapomnieć i otoczenie może nie dostrzegać takich symptomów choroby, aczkolwiek w przypadku spadkodawcy z całą pewnością był to początek choroby Alzheimera, której rozwój u spadkodawcy nastąpił później w bardzo szybkim tempie, co potwierdza w swojej opinii biegła psychiatra.

Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom świadka D. K., że spadkodawca pracował do 2000 r. i do tego czasu jeździł samochodem. Jak wynikało ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w 2000 r. spadkodawca wymagał już właściwie opieki. Podczas nieobecności w domu jego żony, przebywała ze spadkodawcą opiekunka. Jak przyznała świadek D. P. (2) już w sierpniu 1999 r. spadkodawca wymagała opieki, zapominał wyłączać światła czy gaz. Natomiast pod koniec 1999 r. wyszedł z domu, upadł i stracił przytomność na ulicy. Wszystkie te zdarzenia pozostają w sprzeczności ze słowami świadka D. K., że jakoby jeszcze w 2000 r. spadkodawca mógł pracować i kierować samochodem.

Sąd ustalając stan faktyczny pominął podawane przez D. K. okoliczności sporządzenia przez spadkodawcę i jego żonę testamentów u notariusza w USA, jako że świadek nie był naocznym świadkiem przebiegu spotkania z notariuszem jak i sporządzania tych testamentów i okoliczności te zna jedynie ze słyszenia. Tym bardziej wydaje się nieprawdopodobne, aby spadkodawca sporządził na brudno w języku polskim testament o tak skomplikowanej i rozbudowanej treści, a następnie aby to notariusz dokonał tłumaczenia na język polski. Nadto należy wskazać, że świadek ten wskazywał, że notariusz władał językiem polskim, co pozostaje w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym. Sąd nie dał wiary D. K., że w czasie pobytu jej matki (J. G. (3)) w Polsce w 1999 r., spadkodawca nie wymagał opieki. Jak wynika z ustalonego stanu faktycznego (zeznania chociażby siostry spadkodawcy D. P. (2)), S.

G. już wówczas wymagał opieki. Na marginesie jedynie należy wskazać, że D. K. nie była w tym czasie w USA, nie widziała spadkodawcy, a zatem jest zastanawiające, na jakiej podstawie zeznała, że spadkodawca w tamtym czasie nie wymagał tej opieki. Niewiarygodne są także słowa D. K., że spadkodawca utrzymywał rzadkie kontakty z synem G. G. (1). O ile być może kontakty spadkodawcy z synem J. G. (2) były rzadkie, o tyle G. G. (1) do czasu wyprowadzki z C. tj. do sierpnia 1999 r. utrzymywał częste kontakty z ojcem. G. G. (1) pomagał i finansował ojcu wizy do USA. Przez pewien okres czasu razem mieszkali w USA.

Zeznania D. K. są w wielu miejscach wewnętrznie sprzeczne. Z jednej strony świadek ten zeznał, że w 2002 r. spadkodawca nie potrafił się już sam podpisać, a z drugiej strony stwierdził, że na badanie w 2002 roku spadkodawcę zawiózł wprawdzie jej mąż, ale mógł pojechać sam (k. 189). Wydaje się niemożliwe, aby spadkodawca będąc w stanie wymagającym opieki, nie mogącym złożyć podpisu, mógł samodzielnie pojechać do placówki medycznej. D. K. wskazywała, że spadkodawca cierpiał na P. i nie mógł się podpisać pod umowę w 2002 r., natomiast jej mąż – M. K. zaprzeczał, aby spadkodawca cierpiał na chorobę P..

Sąd pierwszej instancji uznał za niewiarygodne słowa M. K., iż pierwsze symptomy choroby u spadkodawcy zaczęły pojawiać się w 2000-2001 r. Należy zauważyć, że świadek ten od stycznia 1999 r. nie miał już bezpośredniego kontaktu ze spadkodawcą, a podawane przez niego okoliczności dotyczące okresu od 30 stycznia 1999 r. zna wyłącznie ze słyszenia. Jak wynika z zeznań świadka, który miał osobisty kontakt ze spadkodawcą latem 1999 r. – D. P. (2), już wtedy (latem 1999 r.) pojawiały się u spadkodawcy symptomy choroby (opisywane przez świadka, jako zapominanie wyłączenia gazu, światła). Poza tym gdyby pierwsze symptomy pojawiły się w 2001 – 2002 r. (jak to zeznał ten świadek), to po cóż już w 2001 r. umieszczono by spadkodawcę w domu opieki. Zeznania M. K. są także sprzeczne z zeznaniami uczestniczki A. B. (1) (córci świadka). Jak zeznał M. K. podczas ich wizyty w domu opieki w 2003 r. spadkodawca poznawał ich, witał się z nimi, rozmawiał na ogólne tematy, natomiast uczestniczka A. B. (1) zeznała, że już wówczas nie było z nim logicznego kontaktu, nie odzywał się tylko uśmiechał się. Sąd dostrzegł także sprzeczność, że świadek ten wskazywał, że spadkodawca nie lubił sprzątać, a jednocześnie podejmował się w Stanach Zjednoczonych prac typowo porządkowych i był sprzątaczem. Także ten świadek jedynie ze słyszenia zna okoliczności sprzedania testamentów przez spadkodawcę i jego żonę. M. K. podczas zeznań oświadczył, że jest w posiadaniu testamentu sporządzonego w języku polskim, który następnie miał być rzekomo przetłumaczony na język angielski. Świadek ten wprawdzie złożył tłumaczenie tego testamentu na język polski, aczkolwiek nie ma dowodów na to, że jest to dokument stworzony w 1999 r. przed lub w trakcie wizyty u notariusza w USA. Nie ma żadnego problemu, aby złożyć do akt później wykonane tłumaczenie testamentu spadkodawcy. Z całą pewnością dokument z k. 280-281 nie może stanowić dowodu na to, że spadkodawca miał zapisany testament w języku polskim w takim brzmieniu. Jest nieprawdopodobne, aby osoba w wieku spadkodawcy z zaburzeniami psychicznymi (rozwijająca się choroba Alzheimera, dająca objawy) sporządziła tak skomplikowany testament, posługując się tak trudnym językiem. Zastanawiające jest, że spadkodawca znał pojęcia zawarte w testamencie takie jak chociażby „kondominium”. Ponadto po co przygotowując treść testamentu, spadkodawca miałby w nim zawierać takie zapisy jak „W obecności świadków podpisuję ten dokument, zawierający 3 strony, każda została zidentyfikowana moimi inicjałami, podpisano 7 września 1999 roku. Podpisy świadków. Poświadczenie złożone pod przysięgą przez świadków.” Skąd spadkodawca miałby wiedzieć, że testament będzie zawierać się na 3 stronach, skoro tłumaczenie zajęło półtorej strony i wreszcie skąd spadkodawca miały wiedzieć, że każda ze stron testamentu w oryginale zostanie zidentyfikowana jego inicjałami. Nie wiarygodne są zatem zeznania świadków D. K. i M. K., że najpierw sporządził spadkodawca pismem komputerowym testament w języku polskim, a później dopiero dokument ten przetłumaczono na język angielski.

Zdaniem Sądu Rejonowego spadkodawca nie posiadał przede wszystkim swobody testowania, na co złożyła się nie tylko jego ograniczona świadomość wynikająca z rozwijającej się choroby Alzheimera, ale także z uwagi na brak właściwej komunikacji spadkodawcy z notariuszem w chwili sporządzenia testamentu. Bariery językowe wnikające z braku znajomości języka angielskiego przez spadkodawcę, jak wynika z doświadczenia życiowego nie pozwalały spadkodawcy nie tylko zrozumieć trudny tekst testamentu, ale także pozbawiały go swobodnego testowania. Nie ma wątpliwości, że już wówczas spadkodawca znajdował się w stanie co najmniej ograniczającym jego świadomość i miał ograniczoną możliwość zrozumienia pojęć, a zatem nie do zaakceptowania jest pogląd, że testament który

rzekomo miał być początkowo sporządzony przez spadkodawcę w języku polskim, a następnie przetłumaczony na język angielski był rzeczywiście sporządzony przez S. G. i stanowił jego wolę. Trudno sobie nawet wyobrazić, że osoba z chorobą Alzheimera nawet w fazie początkowej byłaby w stanie zrozumieć, a tym bardziej skonstruować tak trudny do zrozumienia tekst testamentu. Nie miał też możliwości wyjaśnienia żadnych wątpliwości u notariusza, który nie władał językiem polskim.

Ustalając stan faktyczny, na marginesie jedynie wskazać należy, że fotografie wykonane w grudniu 1998 r. z k. 582 mogą jedynie świadczyć o stanie fizycznym spadkodawcy, natomiast nie pozwalają na ocenę stanu zdrowia psychicznego spadkodawcy.

Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie podjął wielokrotne próby ustalenia adresu uczestnika J. G. (2), jednakże doręczenia na adresy w USA, okazywały się nieskuteczne, a zatem z uwagi na niemożność ustalenia aktualnego adresu J. G. (2), Sąd ustanowił dla niego kuratora dla nieznanego z miejsca pobytu.

Wyżej przytoczone rozstrzygnięcie zostało w całości zaskarżone przez uczestniczkę postępowania A. B. (2). W wywidzianej apelacji uczestniczka zarzuciła niniejszemu orzeczeniu:

1) naruszenie prawa materialnego:

a) art. 82 k.c. w zw. z art. 945 § 1 pkt 1 k.c. poprzez błędną wykładnię, prowadzącą do stwierdzenia nieważności testamentu S. G. z dnia 7 września 1999 r, w sytuacji, gdy w czasie składania oświadczeń woli zawartych w testamencie, świadomość i swoboda spadkodawcy były co najwyżej ograniczone, na skutek umiarkowanego otępienia w przebiegu choroby Alzheimera,

b) art. 6 k.c. poprzez pominięcie konsekwencji procesowych rozłożenia ciężaru dowodu przesłanek nieważności oświadczenia woli testatora i pominięcie, iż G. G. (1) nie przeprowadził dowodów z dokumentów i zeznań świadków na okoliczność stanu zdrowia S. G. w dniu 7.09.1999 r., o które wnioskował i które zostały dopuszczone przez Sąd (m. in. dokumentacji lekarskiej leczenia spadkodawcy w USA w okresie poprzedzającym rok 2002, w tym dokumentacji badań (...), przeprowadzonych w roku 1999 oraz zeznań świadków M. H., W. H., J. W., P. P., J. B.).

2. naruszenie przepisów postępowania:

a) art. 278 § 1 k.p.c., 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez oparcie ustaleń faktycznych co do stanu zdrowia psychicznego S. G. w dniu 7.09.1999 roku na opinii biegłej specjalisty psychiatrii B. B., w sytuacji gdy ekspertyza ta zawiera szereg wad i nieścisłości, wykazywanych przez uczestniczkę postępowania A. B. (2) - które szczegółowo przedstawiam w uzasadnieniu niniejszej apelacji,

b) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c., 247 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez:

dokonanie ustaleń co do zaniechania zatrudnienia spadkodawcy w USA po styczniu 1999 roku w oparciu o zeznania wnioskodawcy G. G. (1) w sytuacji, gdy fakt ten wynika nie tylko ze złożonych dokumentów podatkowych, ale również zeznań świadków wskazanych przez wnioskodawcę: P. G. (1) (k.276), R. G. (1) ((k.162), oraz zeznań M. K. (k. 189) i D. K. (k. 189), wyciągnięcie jednostronnych wniosków z zeznań D. P., E. S., R. G., P. G. - bez rozważenia alternatywnych okoliczności, wynikających z tych wypowiedzi.

Skarżąca wskazała nadto, że uchybienia Sądu Rejonowego w gromadzeniu i ocenie materiału dowodowego doprowadziły do błędnego ustalenia okoliczności, iż w dniu 7.09.1999 r. S. G. znajdował się w stanie wyłączającym możliwość świadomego albo swobodnego złożenia oświadczenia woli w przedmiocie powołania do spadku.

Kolejno apelująca zaskarżyła postanowienie Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi z dnia 11 września 2019 r., o oddaleniu wniosku dowodowego pełnomocnika uczestniczki postępowania A. B. (2) w przedmiocie dopuszczenia dowodów z opinii biegłych neurologa, psychologa oraz instytutu specjalistycznego w zakresie psychiatrii i wnosząc o przeprowadzenie w postępowaniu apelacyjnym tych dowodów, tj. :

A. dowodu z opinii specjalisty lekarza neurologa na okoliczność:

- a) jakie procedury winny być zachowane przy przeprowadzaniu testu (...), czy test powinien być przeprowadzony w języku ojczystym pacjenta, jaka jest wartość medyczna tych testów, czy i jakie badania winny być przeprowadzone w celu weryfikacji wyników uzyskanych w tekście,
- b) czy znajdująca się w aktach sprawy dokumentacja medyczna pozwala na zdiagnozowanie stanu zaawansowania choroby S. G. we wrześniu 1999 roku,
- c) czy stan umiarkowanego otępienia w chorobie Alzheimera wyłącza możliwość świadomego lub swobodnego wyrażania woli,
- d) czy na podstawie dokumentacji medycznej i innych dowodów występujących w sprawie można wyciągnąć kategorię wniosek w przedmiocie wyłączenia świadomości albo swobody testowania S. G. w dniu 7.09.1999r.

B. dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa w celu ustalenia:

- a) jaki był stan psychologiczny S. G. we wrześniu 1999 roku,
- b) do jakich wniosków prowadzi analiza materiału filmowego, wykonanego przez spadkodawcę w maju 1999 roku,
- c) czy w świetle kryteriów wiedzy psychologicznej stan zdrowia S. G. dnia 7.09.1999 roku uzasadnia tezę o wyłączeniu świadomości albo swobody w powzięciu decyzji albo wyrażeniu woli w przedmiocie powołania do spadku żony,

C. dopuszczenie dowodu z opinii instytutu, specjalizującego się w psychiatrii po ewentualnym przeprowadzeniu dowodów wymienionych w pkt A, B. w celu określenia :

- czy zebrany materiał dowodowy pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków w przedmiocie stanu zdrowia psychicznego i neurologicznego S. G. w dniu 7.09.1999 roku,
- czy i na podstawie jakich okoliczności można stwierdzić, iż w dniu 7.09.1999 roku spadkodawca znajdował się w stanie wyłączającym świadomość albo swobodę złożenia oświadczenia woli w przedmiocie powołania J. G. (3) do dziedziczenia.

Mając na uwadze powyższe, strona apelująca wniosła o:

1. zmianę zaskarżonego postanowienia i stwierdzenie, że spadek po S. G., zmarłym w dniu 11 lutego 2010 roku w Ł., ostatnio stale zamieszkałym w Ł. na podstawie testamentu z dnia 7 września 1999 r. nabyła w całości żona J. G. (3);
2. zasądzenie od wnioskodawcy, G. G. (1) na rzecz A. B. (2) kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego.

Wnioskodawca ustosunkował się do treści wywiedzionej apelacji, wnosząc o jej oddalenie oraz zasądzenie na rzecz wnioskodawcy zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja uczestniczki musiała ulec oddaleniu jako bezzasadna.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagają zarzuty prawa procesowego jako te determinujące prawidłowość przeprowadzonego postępowania.

Skarżąca w wywiedzionej przez siebie apelacji podniosła zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c., który miał polegać na oparciu ustaleń faktycznych, co do stanu zdrowia psychicznego S. G. w

dniu 7 września 1999 r. na opinii biegłej specjalisty psychiatry B. B. (2), w sytuacji gdy ekspertyza ta zawiera szereg wad i nieścisłości, wykazywanych przez uczestniczkę postępowania A. B. (2). Zarzut ten uznać jednak należało za nietrafny.

Sąd Okręgowy w składzie orzekającym w niniejszej sprawie nie znalazł podstaw do uwzględnienia podniesionego zarzutu. Wywiedziona przez biegłą opinia nie budzi wątpliwości Sądu. Przypomnieć należy, że sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jednak ta ocena sędziowska nie może mieć charakteru dowolnego, co gwarantują pewne rozwiązania proceduralne. Przepis art. 233 § 1 k.p.c., przy uwzględnieniu treści art. 327¹ § 1 k.p.c., nakłada na sąd orzekający obowiązki: po pierwsze – wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie – uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, po trzecie – skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte – wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej (wyższej instancji i skarżącemu) na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie, po piąte – przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności (zob. wyr. SN z 29.9.2000 r., V CKN 94/00, L.). Ramy swobodnej oceny dowodów muszą być zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i, ważąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Ustalenia faktyczne dokonane na podstawie tak ocenionych dowodów nie mogą wykazywać błędów faktycznych, tzn. nie mogą być sprzeczne z treścią dowodów, jak i logicznych (błędności rozumowania i wnioskowania) (wyr. SA w Szczecinie z 20.11.2007 r., III AUa 598/07, niepubl.).

Przywołany przepis aktualizuje się również w kontekście opinii z dowodów biegłych. Na przestrzeni lat, Sąd Najwyższy wskazywał wielokrotnie, że opinia sporządzona przez biegłego podlega ocenie - przy zastosowaniu art. 233 § 1 k.p.c. - na podstawie właściwych dla jej przedmiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej wniosków. Oznacza to, że jako dowód w sprawie nie jest on oceniany pod kątem wiarygodności, rozumianej jako zgodność z rzeczywistością, lecz pod kątem logiczności i rzetelności wnioskowań. Dowód z opinii biegłego jest prawidłowo przeprowadzony wówczas, gdy opinia zawiera uzasadnienie ostatecznych wniosków, sformułowane w sposób przystępny i zrozumiały dla osób nieposiadających wiadomości specjalnych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 lipca 1999 r., II UKN 80/99, OSNAPiUS 2000 Nr 22, poz. 831). Innymi słowy, Sąd nie jest związany opinią biegłego w zakresie jego wypowiedzi odnoszących się do - zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji sądu - kwestii ustalenia i oceny faktów oraz sposobu rozstrzygnięcia sprawy i powinien ją ocenić na równi z innymi środkami dowodowymi w ramach swobodnej oceny dowodów. Jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swojej kompetencji - obok wypowiedzi w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych - zamieści w opinii także sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominąć, co jednak nie dyskwalifikuje całej opinii biegłego (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 lutego 2012 r., II UK 118/11, LEX nr 1135992; z dnia 27 maja 2010 r., II PK 359/09, LEX nr 603828; z dnia 7 kwietnia 2010 r., , LEX nr 602257). Dowód z opinii biegłego sądowego ma charakter szczególny, gdyż zasadniczo nie służy ustalaniu okoliczności faktycznych, lecz ich ocenie przez pryzmat wiadomości specjalnych. Do dokonywania wszelkich ustaleń w procesie powołany jest sąd, a nie biegły (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2015 r., V CSK 254/14, LEX nr 1652706).

Zdaniem Sądu Okręgowego przywołana opinia biegłej z zakresu psychiatrii realizuje wymogi prawa procesowego w zakresie oceny dowodów, zatem jest logiczna oraz spójna. Wywiedzione z niej wnioski w ocenie Sądu drugiej instancji są zgodne z doświadczeniem życiowym. Na wartość merytoryczną sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania opinii biegłej z zakresu psychiatrii B. B. (2) nie mają wpływu drobne omyłki zauważone przez skarżącą. Przedmiotowa opinia w oczach składu orzekającego jest prawidłowa albowiem dokonane w niej rozważania są szczegółowe i wysoce dokładne. Sąd drugiej instancji podziela zapatrywanie Sądu Rejonowego w tym zakresie oceniając sporządzone opinie jako wiarygodne.

Nie można było przyznać racji skarżącej w kontekście zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. w zw. z art. 247 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń skutkujących wywiedzeniem, że spadkodawca po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych nie podejmował pracy oraz nie działał w ramach jakiegokolwiek działalności gospodarczej. Choć odmiennie wywieść można z dokumentów zgromadzonych w postępowaniu przed Sądem I instancji, to Sąd Rejonowy słusznie oparł się na zeznaniach wnioskodawcy oraz świadka D. P. (1). Dokonywane przez zmarłego zgłoszenia były na swój sposób fikcyjne i uwarunkowane względami podatkowymi. Sąd Okręgowy podziela argumentację przyjętą przez Sąd Rejonowy, uznając, iż choć ze zgromadzonego materiału dałoby się wywieść twierdzenia przeciwne, to jednak poczynione ustalenia są spójne i logiczne. Na marginesie zauważyć należy, że okoliczność, iż ze zgromadzonego materiału dowodowego można wywnioskować inaczej aniżeli dokonał tego skład orzekający, nie może stanowić wyłącznej podstawy do zakwestionowania przyjętego stanowiska. Sąd Okręgowy nie podziela również zapatrywania jakoby wnioski wyciągnięte z zeznań D. P., E. S., R. G. G. oraz P. G. były jednostronne a ponadto nie znalazł on podstaw do ich zakwestionowania. W ocenie Sądu Odwoławczego wywiedzione wskutek dowodów z ich zeznań wnioski odpowiadają kryteriom wynikającym z art. 233 § 1 k.p.c. i jako takie musiały się ostać.

Przechodząc do zarzutów prawa materialnego, jako pierwszy omówienia wymaga zarzut naruszenia art. 82 k.c. w zw. z art. 945 § 1 pkt 1 k.c. Zdaniem skarżącej Sąd pierwszej instancji dokonał błędnej wykładni prowadzącej do stwierdzenia nieważności testamentu S. G. z dnia 7 września 1999 r., w sytuacji, gdy w czasie składania oświadczeń woli zawartych w testamencie, świadomość i swoboda spadkodawcy były co najwyżej ograniczone, na skutek umiarkowanego otępienia w przebiegu choroby Alzheimera.

Sąd Okręgowy nie podziela takiego zapatrywania. Wedle wskazanego przez apelującą art. 82 k.c. nieważne jest oświadczenie woli złożone przez osobę, która z jakichkolwiek powodów znajdowała się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Dotyczy to w szczególności choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego albo innego, chociażby nawet przemijającego, zaburzenia czynności psychicznych. Regulacja art. 945 § 1 pkt 1 k.p.c. stanowi katalog wad testamentu, wskazując iż testament jest nieważny, jeżeli został sporządzony w stanie m.in. wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli.

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony materiał dowodowy w postaci przede wszystkim zeznań świadków, dokumentacji medycznej oraz sporządzonej na jej podstawie, opinii biegłej z zakresu psychiatrii B. B. (2) pozwoliła na uznanie, że spadkodawca w dniu 7 września 1999 r. nie posiadał zdolności testowania, która przejawiała się po pierwsze w tym, że spadkodawca już wówczas cierpiał na chorobę Alzheimera, a po drugie, brakiem świadomości i wpływu na treść sporządzanego testamentu z uwagi na fakt, iż ten został sporządzony w języku angielskim, którego to zmarły nie znał. Brak znajomości języka obcego, w którym sporządzony został testament niewątpliwie kwalifikuje się jako przesłanka nieświadomości, szczególnie jeśli wziąć pod rozwagę fakt, że sporny testament był niezwykle rozbudowany. Abstrahując od problematyki posługiwania się językiem angielskim przez zmarłego S. G., trzeba również wskazać, że wbrew twierdzeniom strony apelującej, wedle zgromadzonych dowodów, choroba rozwijała się u spadkodawcy w stosunkowo szybkim tempie, które również uzasadnia brak świadomości testatora, co do faktycznych skutków dokonania tejże czynności. Mając na uwadze powyższe, w okolicznościach tego stanu faktycznego mówić należy o wadach testamentu, które determinowały rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji.

Jako chybiony ocenić należało zarzut naruszenia art. 6 k.c. Skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia art. 6 k.c. polega na przyjęciu przez sąd, że ciężar udowodnienia określonego faktu spoczywa na innej osobie niż wskazana w tym przepisie, co może w konsekwencji prowadzić do wydania orzeczenia niekorzystnego dla niej orzeczenia, pozwalając sądowi rozstrzygnąć sprawę w razie braku podstaw do stwierdzenia, czy istotny dla rozstrzygnięcia sprawy fakt miał miejsce (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2011 r., I CSK 517/10, nie publ., z dnia 6 października 2010 r., II CNP 44/10, nie publ. oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2019 r., V CSK 486/18, nie publ.). Zarzut ten należy zawsze ocenić w kontekście właściwego przepisu prawa materialnego regulującego stosunek prawny, z którego wywodzone jest dochodzone roszczenie będące przedmiotem sporu. Tymczasem zawarty

w apelacji zarzut naruszenia art. 6 k.c. nie został powiązany z żadnym przepisem materialnoprawnym leżącym u podłoża przedmiotowego sporu.

W kontekście dopuszczonych w postępowaniu odwoławczym dowodów z opinii biegłego neurologa, Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw ku jej uwzględnieniu. Przede wszystkim istotnym jest zauważenie, że opinia wydana na potrzeby niniejszego postępowania przez lek. (...). P. R. nie wpisywała się w kanony wynikające z regulacji prawa procesowego, o których mowa była wyżej a w konsekwencji, nie sposób było uznać ją za wiarygodną i dokonać jej uwzględnienia w procesie orzekania. Wydający opinię neurolog pokusił się o dokonanie oceny zeznań poszczególnych świadków, a ponadto w ocenie Sądu Okręgowego sporządzona przez niego opinia była niespójna. Istotnym jest tu również wskazanie, że biegły swoją opinię w dominującej części oparł na zeznaniach świadków oraz stron, zaś w mniejszym stopniu dokonał szczegółowej analizy zgromadzonej dokumentacji medycznej, która – zdaniem Sądu – powinna mieć dla niego doniosłe znaczenie.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił wniosku dowodowego w zakresie sporządzenia dodatkowej opinii przez instytut psychologii, co było uwarunkowane faktem, iż sporządzona przez biegłą B. B. (2) opinia była szczegółowa, rzetelna i odpowiadała wymogom prawa procesowego, a przede wszystkim dawała odpowiedź na nurtujące pytania. W konsekwencji uznać zatem należało, iż uwzględnienie niniejszego wniosku dowodowego w istocie byłoby bezzasadne i prowadziło do przewlekłości postępowania, której Sąd w myśl art. 6 k.p.c. zobowiązany jest przeciwdziałać.

Mając na uwadze powyższe, apelacja uczestniczki podlegała oddaleniu w myśl art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania Sąd orzekł w zgodzie z art. 520 § 1 k.p.c., postanawiając iż każdy z uczestników ponosi koszty własnego uczestnictwa w postępowaniu.

Jednocześnie, Sąd II instancji obciążył apelującą koniecznością zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych wedle art. 83 § 2 u.k.s.c.